

Dnia 11 marca 2016 roku uczniowie naszej szkoły wybrali się wraz ze swoimi wychowawcami do kina Helios w Legnicy na film pt.: „Historia Roja”

1 marca obchodziliśmy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, natomiast w piątek na ekrany kin trafił długo oczekiwany film „Historia Roja, czyli w ziemi słycać lepiej”. Żołnierze Wyklęci stają się elementem popkultury, ich losy po latach zostają wreszcie przypomniane i docenione.

„Walkę o Wielką Polskę uważam za największy swój obowiązek. Wstępując w szeregi Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, mam szczerą i nieprzymuszoną wolę. Wpierw zginę, aniżeli zdradzę”. Tymi słowami zaczynała się przysięga, którą składał w wieku 21 lat w 1946 roku Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój”.

Komunistyczna propaganda zrobiła z niego bandytę i pijaka, który mordował niewinnych ludzi, a w rzeczywistości zdrajców na usługach Sowietów. Jako dowódca Pogotowia Akcji Specjalnej NZW na Mazowsze dowodził między innymi rozbijaniem posterunków MO czy odwetami na zbrodniarzach komunistycznych. Nie ujawnił się w czasie amnestii, dzielnie walczył do końca. W momencie śmierci Dziemieszkiewicz miał zaledwie 26 lat. Do dzisiaj nie udało się odnaleźć jego zwłok.

W filmie reżyser Jerzy Zalewski skupił się na przedstawieniu wewnętrznych rozterek bohaterów. Pokazał ich zmęczenie walką, świadomość jej bezsensu i wyrzuty sumienia z powodu śmierci kolegów. Najbardziej utkwiła mi w pamięci scena rozgrywająca się w lesie, gdy Mariusz Bonaszewski, odtwórca roli majora Zbigniewa Kuleszy „Młota”, informuje swoich podwładnych, że zamierza się ujawnić. Chce to zrobić aby jego dzieci miały ojca albo chociaż mogły odwiedzać jego grób. Następuje moment wyboru w oddziale: ujawnić się czy walczyć dalej, chociaż coraz bardziej nie widać sensu tej walki. Ta poruszająca scena w realistyczny sposób ukazuje Żołnierzy Wyklętych jako pełnych życia, w większości młodych ludzi ogarniętych wątpliwościami, rozterkami, szukających wyjścia z sytuacji, w jakiej się znaleźli. Chcą zacząć normalnie żyć, wyjść wreszcie z lasu aby zakładać rodziny, ale mają świadomość, że komuniści nie dadzą im spokoju. Dzięki takiemu zabiegowi wydają nam się zwykłymi ludźmi, z którymi można się utożsamiać i spróbować wczuć w ich położenie.

W opozycji do „Roja”, szczerego patrioty i katolika walczącego o niepodległość Polski, został pokazany jego były towarzysz broni, Wyszomirski, który przeszedł do

UB. Zdradził on kolegów i wartości, które wcześniej wyznawał i zaczął zaciekle zwalczać swoich dawnych przyjaciół. W tej roli świetnie wypadł Piotr Nowak.

Na uwagę zasługuje muzyka Michała Lorenca, która idealnie wkomponowuje się w przedstawiane wydarzenia: w momentach humorystycznych jest lekka, w dramatycznych podkreśla powagę sytuacji.

Minusem są natomiast sceny batalistyczne rozgrywające się w zbyt szybkim tempie, momentami stylizowane na wzór amerykańskich filmów akcji. Osobom mniej zorientowanym w życiorysie „Roja” momentami może być ciężko nadążyć za wydarzeniami rozgrywającymi się w filmie. Gra aktorska także pozostawia wiele do życzenia. Szczególnie słabo przedstawia się postać głównego bohatera, w którego wcielił się Krzysztof Zalewski. Jego gra wypadła beznamiętnie i sztucznie. Film niestety nie odzwierciedla prawdziwej historii „Roja”. Większość wydarzeń z filmu nie ma odbicia w rzeczywistości, a momentami wręcz ją zakłamuje. Scena, w której „Rój” strzela pod figurą Matki Bożej w tył głowy jednemu z funkcjonariuszy UB jest niedopuszczalna i obraża pamięć głównego bohatera. Jerzy Zalewski moim zdaniem skupił się na pokazaniu rozterek i wątpliwości Żołnierzy Wyklętych, natomiast losy samego Dziemieszkiewicza potraktował marginalnie.

To pierwszy film fabularny o Żołnierzach Wyklętych. Mimo licznych trudności, jakie musieli przezwyciężyć jego twórcy, po 6 latach od rozpoczęcia zdjęć udało się wreszcie zakończyć prace nad nim. Produkcja została ukończona w dużej mierze dzięki akcji społecznej i wpłatom od prywatnych darczyńców.

Tego typu filmy są szansą na dotarcie do młodych ludzi i przybliżenie im walki, jaką musieli podjąć ich rówieśnicy żyjący w czasach okupacji komunistycznej – zarówno walki z bronią w ręku, jak i konfliktu wewnętrznego toczącego się w ich sercach. „Historia Roja” nie pozostawia widza obojętnym i daje dużo do myślenia, a także zachęca do dyskusji. Warto bliżej zapoznać się z losami Mieczysława Dziemieszkiewicza, aby móc wyrobić sobie własne zdanie na temat filmu.

Redakcja HistMag.org: Tomasz Leszkowicz